PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, poniedziałek 4 marca 1929 r. | Nr. 52

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Hufvudstadsbladet 24.II w kor. z Warszawy donosi o przedstawieniu w Sejmie polskim rządowego projektu konstytucji, odznaczającego się wielkiemi uprawnieniami prezydenta Rzeczypospolitej, stawiającemi go na równi z monarchą absolutnym. Stronnictwa jednak prawicowe i lewicowe nie chcą przyjąć tego projektu, uważając, że czyni on z Sejmu igraszkę w ręku dyktatury. Autor wyraża przekonanie, że opór Sejmu w przyjęciu nowej konstytucji zaszkodzi najbardziej samemu Sejmowi.

Politika 24.II (Belgrad) całą pierwszą kolumnę poświęca Polsce, rozbierając szczegółowo niebezpieczeństwa, jakie jej zagrażają. Nawiązując do tajnego memorjału Groenera omawia dążenie Niemiec do rewizji granicy z Polską a następnie dziennik omawia podpisanie protokółu moskiewskiego. Dziennik podkreśla, że zbliżenie do Rosji przeprowadził marsz. Piłsudski w tym celu, aby łatwiej mu było dogadać się z Niemcami.

Dziennik wspomina, że słychać głosy o uzależnieniu się Polski od Ameryki z powodu otrzymania pożyczki, ale to twierdzenie jest bezpodstawne. Co się tyczy Włoch min. Zaleski przez pewien okres dążył do zbliżenia z niemi a przy ich pośrednictwie z Węgrami. Jednak nie dały te starania żadnego widocznego rezultatu, ponieważ nie dawały gwarancji na utrzymanie pokoju, potrzebnego także Polsce do jej rozwoju.

Slovak 24.II w art. wst. porusza sprawę współczesnych systemów rządzenia stwierdzając, że z jednej strony system parlamentarny jest przeżytkiem, który w większości państw nie wykonał powierzonego mu zadania, z drugiej zaś strony dyktatura, jako system rządzenia, nie we wszystkich państwach jest wskazaną. Jako przykład podaje autor Polskę, gdzie Sejm od samego początku przeżywa jeden kryzys za drugim. Przez parlamentaryzm lała się już w Polsce krew i nawet odbyła się mała rewolucja. Polski Sejm jest prawie taksamo niezdrowy jak nasz czeskosłowacki. Dzisiejszy parlamentaryzm jest ogólnie niezdrowy i zgniły, dyktatura jest dobra ale zawsze tylko pro hic et nunc. Najlepiej więc bedzie zostać przy parlamentaryzmie, ale trzeba go zreformować radykalnie od podstaw od systemów wyborczych. Taksamo jak parlamentaryzmy europejskie potrzebują zdrowej regeneracji, potrzebuje jej również nasz system parlamentarny czeskosłowacki w tem silniejszej mierze.

Lietuvos Aidas 1.III zamieszcza streszczenie ostatniego „ostrego“ przemówienia marsz. Piłsudskiego w Sejmie p. n. „Piłsudski powiedział Sejmowi dużo gorzkiej prawdy“.

POLSKA A NIEMCY.

Norddeutsche Presse 19.II w art. p. n. „Plumpe Manöver Zaleski's“, nawiązując do oświadcz. w „Review of Reviews“ pisze co następuje:

„Manewr Zaleskiego jest zupełnie jasny. Wskazując na rzekomo dobrą wolę Polski dojścia do porozumienia z Niemcami, pragnie on tylko odwrócić kota do góry ogonem. Chodzi o przedstawienie Niemiec jako burzyciela pokoju, który zamierza napaść na pokojowo usposobioną Polskę. Z drugiej strony nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obecna granica polsko-niemiecka narażona jest na atak ze strony nieproporcjonalnie wielkiej i dobrze uzbrojonej armji polskiej, i że żaden układ gwarancyjny nie zabezpiecza tutaj

równowagi. Zresztą p. Zaleski wie bardzo dobrze, że Niemcy, przyjmując pakt Kellog'a, nie zrezygnowały i nie zrezygnują z pokojowej rewizji granic, narzuconych nam przez dyktat wersalski. Powtarzające się ze strony Polski niedotrzymywanie umów, działalność obrony związków zachodnich, najnowsze wypadki na Górnym Śląsku, projektowana rewizja konstytucji, zmierzająca do pozbawienia praw niemieckiej mniejszości, wszystko to Minister Zaleski chce zatuszować przez wystąpienie z ofertą do zawarcia Locarna Wschodniego. Próba ta już z góry jest skazaną na niepowodzenie".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA OCHRONY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Der Tag 1.III w art. wst. pisze Freytagh-Loringhoven, że pomimo usiłowań ze strony polskiej, francuskiej, lub czeskiej pozyskania dla siebie opinji w sprawie mniejszości narodowych, wszędzie słychać pytania, co Niemcy zamierzają przedsięwziąć i jakie postawią wnioski. Niewątpliwie należy powitać, iż Streseman w tym wypadku zrezygnował z ogłaszania naprzód, co chce osiągnąć, który to zwyczaj wyrządził Rzeszy nieobliczalne szkody. Jednak to milczenie jest tak niezgodne z dotychczasowemi jego zwyczajami, iż zachodzi obawa, że stanął bezradny wobec zapowiedzianego z takim hałasem zagadnienia. Niema jednej recepty na rozwiązanie sprawy mniejszości i niewątpliwie można stawiać nowe zasady o charakterze tak materjalnym jak formalnym.

Projekt Danduranda zmierza do utworzenia komisji dla spraw mniejszości, złożonej z państw, zasiadających w Radzie Ligi. W takim wypadku położenie nie zmieniłoby się zupełnie, gdyż w Radzie zasiadają państwa, które dla sprawy mniejszości nie są dobrze usposobione.

Autor zapytuje, czy wobec tego nie należałoby opowiedzieć się raczej za rozbudową prawa materjalnego zamiast zmiany procedury dotychczasowej. Jest to do pomyślenia, ale w praktyce spotkało się to z mniejszem powodzeniem. W 1922 r. rezolucja III. Zgromadzenia Ligi Nar. rozciągała zobowiązania mniejszościowe na inne państwa, lecz nie zostało to urzeczywistnione. Gdyby nawet Niemcy z takim wnioskiem teraz wystąpiły, byłaby to woda na młyn Polski. Z drugiej strony autor dowiaduje się, że min. Zaleski sam postawi taki wniosek. Rada ma prawo zmiany przepisów ochrony mniejszości w obowiązujących traktatach. Autor jednak żywi obawy, że się dla takiego wniosku nie uzyska większości.

Wogóle przeto nie mogą wchodzić w rachubę wszystkie te kombinacje, gdyż albo nie dadzą się urzeczywistnić, albo wcale nie poprawiłyby położenia mniejszości narodowych.

Natomiast odrazu zostałyby spełnione usprawiedliwione żądania mniejszości, które są dzisiaj chronione tylko na papierze, gdyby rzeczywiście wprowadzono w życie istniejące dziś traktaty. To można każdego nawet dnia urzeczywistnić, ponieważ chodzi o państwa, które są zależne od mocarstw zachodnich, i które nie mogłyby się sprzeciwić, gdyby od nich tego stanowczo zażądać. Nie zasady przeto prawa mniejszości, ale duch ich musi być zmieniony. W sprawie mniejszości nie nastąpi poprawa, dopóki Niemcy uganiać się będą za porozumieniem z Francją, nie myślącą wcale o ochronie mniejszości niemieckiej przed swymi słowiańskimi sprzymierzeńcami, oraz dopóki Niemcy nie zrozumią, że ich zadaniem jest w połączeniu ze swymi naturalnymi sprzymierzeńcami przerobić Ligę Nar. z narzędzia, służącego do utrzymania wersalskiego systemu mocarstw, na instrument sprawiedliwego i kulturalnego rozwoju.

Viitorul 27.II nawiązując do interpelacji w Izbie gmin w sprawie ucisku mniejszości narodowych w Rumunji, przypomina, że mniejszości narodowe Rumunji kilkakrotnie wyrażały uznanie dla sposobu traktowania je przez władze rumuńskie. Największa mniejszość Węgrzy mają w Rumunji więcej szkół, dzienników i teatrów, niż miała w Węgrzech przed wojną. Bez porównania więcej oczywiście, niż mieli Rumuni pod panowaniem węgierskiem.

Berlingske Tidende 28.II umieszcza wywiad z przewodniczącym konferencji europejskich mniejszości narodowych, dr. Wilfanem, słoweńcem z Triestu, który oświadczył między innemi, że także Polacy, Duńczycy i Fryzowie z państwa niemieckiego powinni się przyłączyć do konferencji, reprezentującej dzisiaj 35 mniejszości narodowych, w ogólnej ilości 40 miljonów ludzi.

Hufvudstadsbladet 24.II stwierdza, że najbliższa sesja Rady Ligi Narodów będzie się tem różniła od innych, że nie będzie na porządku dziennym tradycyjnego sporu polsko-litewskiego i tarć rumuńsko-węgierskich, a zjawi się spór jugosłowiańsko-węgierski. Większe zainteresowanie wywola sprawa mniejszości narodowych, wywołana znanem uderzeniem pięścią w stół przez Stresemanna w Lugano. Zakrawa to na ironję, że przedstawiciel Niemiec, które przed wojną uciskały Duńczyków i Polaków, w przekonaniu o zupełnej słuszności swej sprawy, wystąpi teraz w obronie praw kulturalnych i politycznych mniejszości narodowych.

„TAJNY" TRAKTAT FRANCUSKO-BELGIJSKI.

The Daily Telegraph 27.II w art. wst. „Mistyczny traktat militarny" stwierdza, że ujawniony tekst konwencji wojskowej belgijsko-francuskiej jest falsyfikatem, który mógł być dziełem monarchistów niemieckich, usiłujących wywołać zamieszanie na nadchodzącej sesji Rady Ligi, czego dowodem może służyć skwapliwość monarchistycznej prasy niemieckiej w opublikowaniu tego dokumentu. Bardziej jednak prawdopodobnem jest przypuszczenie, iż aktywiści flamandzcy byli autorami tego dokumentu, opuklikowanego w tym celu, by przeszkodzić rokowaniom belgijsko-holenderskim, które prowadzone są od dłuższego czasu w sprawie nawigacji.

Autor artykułu protestuje kategorycznie przeciwko insynuacjom, mającym na celu wplątanie An-

glji do całej tej sprawy. Autor przypuszcza, że cała ta fantastyczna historja opiera się na traktacie francusko-belgijskim, zawartym w roku 1920 i podanym oficjalnie całemu światu do wiadomości.

The Manchester Guardian 27.II pisze w art. wst:. jeśli rząd belgijski twierdzi w swym urzędowym komunikacie, iż ogłoszony tekst umowy wojskowej z Francją jest falsyfikatem, to winien twierdzenia tego udowodnić. Autor przypuszcza, że ogłoszony tekst nie jest ani falsyfikatem, ani rzeczywistą umową lecz projektem takiej umowy przedstawionym francuskiemu i belgijskiemu sztabom generalnym, a następnie przez nich odrzuconym. Gdyby przypuszczenie to okazało się prawdziwe, to i tak — zdaniem autora — dokument ten miałby duże znaczenie rewlacyjne. Autor domaga się zapewnienia od rzadu brytyjskiego, że Anglja ze sprawą tą nie jest związana ani pośrednio ani bezpośrednio.

SYTUCJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Der Abend 22.II donosi o uchwale zarządu partji odroczenia zjazdu partyjnego socjal-demokracji do dnia 26 maja r. b., z uwagi na względy polityczne, a mianowicie na debaty budżetowe w Reichstagu i na obrady konferencji reparacyjnej w Paryżu. „Der Abend" stwierdza równocześnie, że partja socjalno-demokratyczna uzyskała od czasu ostatniego zjazdu partyjnego 114.000 nowych członków.

The Daily Mail 26.II. Rothay Reynolds, koresp. berliński pisze, że rządy Rzeszy oraz poszczególnych państw, wchodzących w jej skład są zdecydowane zapewnić Niemcom przodujące stanowisko w podboju powietrza. Olbrzymie sumy wydawane są na ten cel. Miasta niemieckie mimo deficytów przeznaczają znaczne sumy na lotnictwo, sekundując godnie rządowi Rzeszy w jego wysiłkach na polu lotnictwa. Transatlantyckie loty Zeppelinów, loty aeroplanowe z Irlandji do Kanady zyskały Niemcom ogólny aplauz. Spokojna i systematyczna praca władz i obywateli jest mniej widoczna niż te przedsięwzięcia, lecz tak samo ważna. Charakteryzując istotę tej pracy, koresp. powołuje się na komunikat Ministerstwa Komunikacji opublikowany w jednem z wydawnictw oraz przytacza cyfrowe dane z budżetu Rzeszy, ilustrujące rozmiar sum, wydatkowanych na lotnictwo w finansowym roku bieżącym, który kończy się 31 marca.

Czy tak olbrzymie wydatki na awjację są z korzyścią dla Niemiec jest kwestją sporną dla samych Niemców — pisze korespondent i zapowiada omówienie tej kwestji w następnym artykule.

TRAKTAT LITEWSKO - NIEMIECKI.

Rytas 27.II nawiązując do wejścia w życie handlowego układu litewsko-niemieckiego, zaznacza, iż w uwagach chrz.-demokracji o niebezpieczeństwie zawartego układu dla Litwy nietylko nie było przesady, lecz wprost przeciwnie: „było w nich mniej pesymizmu, niż go naprawdę powinniśmy wyrazić". Uznając potrzebę zawarcia układu dla Litwy oraz słuszność dążeń niemieckich do zaspokojenia interesów swego wielkiego przemysłu, dziennik podkreśla całkowity brak dążeń rządu litewskiego w kierunku zaspokojenia ekonomicznych interesów Litwy. Łatwość, z jaką Niemcy udzieliły Litwinom prawa zakładania w Niemczech zakładów przemysłowych i handlowych, dziennik tłómaczy tem, że Niemcy nie mają potrzeby obawiać się konkurencji litewskiej, a to z powodu braku kapitału na Litwie. Kapitał zaś niemiecki, przez spół. akc., oraz przez swych fachowców, którym zawarty układ szeroko otwiera drzwi Litwy, może opanować Litwę i wypchnąć Litwinów z tych pozycyj, których z powodu niedostatecznego kapitału i personelu technicznego nie potrafią oni obronić. Nie było więc żadnej przesady w obawie, która opanowała wszystkich, gdy zaczęto mówić o niebezpieczeństwie skolonizowania. Nawet Niemcy kłajpedzcy w sejmiku wyrazili swe z tego powodu niezadowolenie. Następnie dziennik udowadnia, że zawarty układ nie zaspokoił potrzeb litewskiego rolnictwa. Paragraf 8 — pisze dziennik — opiewa, że układające się kraje zobowiązują się nie stawiać wzajemnej komunikacji przeszkód w postaci zakazu wwozu lub wywozu. Zdaje się, że wygraliśmy to, co było do wygrania. Radość jednak nasza znika odrazu, gdy dalej w tym samym paragrafie, w punkcie b czytamy, że wyjątki z powyższego mogą być robione „tylko w następujących wypadkach: ze względu na wymagania publicznego zdrowia i ochronę bydła i roślin przed chorobami i szkodnikami. Oto stary znajomy: te same warunki weterynaryjne, jakie dotychczas hamują litewski eksport do Niemiec. Aby jednak ktoś nie chciał tłumaczyć tego artykułu w sposób przychylniejszy dla Litwy, protokół, stanowiący nieodłączną część układu, rozwiewa wszystkie złudzenia, pisząc: Punkty tego artykułu nie dotyczą będących obecnie w obu krajach w sile zakazów wwozu lub wywozu. „Zdaje się, że i bez komentarza jest rzeczą jasną, iż za wszystkie swe ustępstwa Niemcom Litwa nic nie otrzymała". Dziennik wyraża w końcu życzenie, by przed upływem 5-letniego okresu, na jaki układ został zawarty, został on odwołany."

SYTUACJA GOSPODARCZA NA LITWIE.

Dzień Kowieński 28.II w art. wst. p. n. „Klęska nieurodzaju" omawia ciężki kryzys ekonomiczny w dotkniętych nieurodzajem powiatach Litwy północnej. Litwa — pisze dziennik — przeżywa ciężki rok głodowy. Niema chleba w kraju, którego 90 proc. ludności trudni się rolnictwem. Bezpośrednią ofiarą klęski są oczywiście osadnicy, ten uprzywilejowany dzisiaj w państwie element, najświeższy produkt apoteozowanej reformy rolnej. Z pewnością można powiedzieć, iż skutki nieurodzaju dałyby się we znaki w stopniu conajmniej o połowę mniejszym, gdyby nie reforma rolna. Tymczasem obecnie nieurodzaj dotkliwie odczuwa również kieszeń skarbu państwa, z której akcja ratunkowa już pochłonęła 15 miljonów litów, która to suma nie jest bynajmniej wystarczająca. Pomoc rządowa nie wystarcza. Rozmiary katastrofy wymagają wzmożonego wysiłku ofiarności publicznej. Nieurodzaj zadał dotkliwy cios życiu handlowo-przemysłowemu kraju. Zostało ono pozbawione w znacznej mierze pomocy kredytowej ze strony skarbu, który swe wolne rezerwy jest zmuszony użyć na cele ratunkowe włościaństwa; pozatem ogólna pauperyzacja paraliżuje ruch; ludzie, przestają kupować, bo niema za co, ba! bo niema co jeść. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest

zwiększenie się ilości bankructw i plajt, zwiększenie się weksli protestowanych, słowem skurczenie wytwórczości krajowej. W Litwie północnej obecnie unieruchomiono 70 proc. przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. „W jakim wreszcie stopniu odbije się to wszystko na naszym bilansie handlowym, na to również nie należy mieć różowych nadziei. Raczej wypada być przygotowanym, iż do tej bardzo poważnej dla naszych stosunków finansowych sumy 6 i pół miljona dolarów, jaka wypłynęła z kraju zagranicę w ciągu ubiegłych dziewięciu lat, wypadnie w tym roku jeszcze dołożyć“. Jest to pouczającym dowodem, iż nie da się bezkarnie pogwałcić żelaznych praw ekonomiki. Radykalne wywłaszczenie i karkołomne rozparcelowanie w rekordowym tempie w ciągu 10 lat 3 i pół tysięcy dworów, ośrodków wysokiej kultury rolnej, nie może przejść bez bolesnego śladu“.

W końcu dziennik wzywa społeczeństwo polskie na Litwie do przyjścia z pomocą głodującej ludności Litwy północnej, zaznaczając przy tem, że „społeczeństwo polskie mimowoli jednak nie może pozbyć się wrażenia, czy niezbyt wysoką cenę płaci głodujący dziś osadnik litewski za uszczęśliwienie go reformą rolną“.

Musu Rytojus 1.III (organ narodowców, przeznaczony dla ludu) zamieszcza obszerną korespondencję o katastrofalnej sytuacji rolników i bezrobotnych w pow. Szawelskim i Birżańskim, spowodowanej klęską nieurodzaju. Liczni rolnicy wyzbyli się żywego inwentarza, by w ten sposób uchronić się przed klęską głodową. Dziennik nawołuje rząd i społeczeństwo litewskie do przyjścia z pomocą głodującym rzeszom bezrobotnych i rolników. Dziennik zaznacza jeszcze, że i w r. b. nie należy mieć różowych perspektyw na urodzaj, a to z powodu złego gatunku zboża siewnego i wskutek braku nawozów.

Lietuvos Žinios 28.II w art., omawiającym katastrofalne położenie ludności dotkniętych nieurodzajem powiatów Litwy północnej, ostro krytykuje nieskuteczność akcji rządowej w kierunku zażegnania klęski głodowej w kraju. Akcję Komitetów narodowców niesienia pomocy głodującej ludności dziennik uważa również za zupełnie nikłą. Ani rząd, ani powyższe komitety nie są — zdaniem dziennika — w stanie zażegnać wciąż wzrastającej klęski głodowej. Należy powołać do akcji ratunkowej szersze masy społeczeństwa, tembardziej, że na wiosnę należy spodziewać się dalszego pogorszenia się sytuacji. „Nie da się to jednak uskutecznić, wobec zakazów rządowych urządzania zebrań, a tylko przez urządzanie zebrań udałoby się pociągnąć do akcji ratunkowej szersze masy społeczeństwa litewskiego“.

SYTUACJA W Z. S. R. R.

The New York Herald 28.II (Paryż), omawiając w art. wst. artykuły Trockiego, zamieszczone w wymienionym dzienniku, pisze, iż powrót Rosji do czystego programu Marxowskiego jest rzeczą zupełnie niemożliwą, gdyż Rosja zbliża się coraz bardziej do normalnej organizacji społecznej.

Le Temps 1.III omawia w art. wst. politykę Moskwy, w związku z wydaleniem Trockiego z granic Z. S. R. R. — Dziennik pisze, że walka stronników Stalina i Trockiego nie została tym sposobem bynajmniej zakończona. Błędnem jednakże byłoby przypuszczenie, że zasady Trockiego stanowią przeciwieństwo krańcowych poglądów Stalina. Oba te kierunki są jednego warte, gdyż zarówno Stalin, jak i Trocki są niepokonanemi przeciwnikami praworządności. W d. c. dziennik zwraca uwagę na działalność III Międzynarodówki, która jest o wiele niebezpieczniejsza dla państw cywilizowanych, aniżeli działalność Stalina i Trockiego.

MOCARSTWA A ZSRR.

The Washington Post 10.II omawiając w art. wst. podpisanie protokółu wschodniego wyraża wiarę w pokojowe intencje Polski oraz wątpliwość w pokojową politykę Sowietów, zaznaczając, że nadal kultywowana jest w Rosji polityka Lenina nierespektowania traktatów zawartych z państwami „kapitalistycznemi“. Sowiety starają się obecnie unikać wojny ze względu na głód i ruch kontr-rewolucyjny.

Nie ulega wątpliwości, że Sowiety spodziewają się przez podpisanie paktów regjonalnych skłonić Amerykę do uznania Rosji. Zanim jednak stanie się to, Sowiety będą musiały dać bardziej ważkie dowody lojalnego współżycia międzynarodowego. Spłata długów, gwarancje uczciwego przestrzegania zobowiązań państwowych i powstrzymanie się od propagandy komunistycznej na terenie Stanów Zjedn. muszą poprzedzić uznanie Sowietów. Stany Zjedn. nie mogą popełnić takiego samego błędu, jaki popełniła Anglja i Francja. Państwa te pozwoliły swym wrogom pod przykrywką ambasad na prowadzenie konspiracji, skierowanej przeciwko nim. Stany Zjedn. mają dość intryg komunistycznych i bez tworzenia ośrodka komunistycznego w Waszyngtonie w formie ambasady sowieckiej.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Le Petit Parisien 1.III pisze, że prace komisji ekspertów obracają się dokoła trzech zasadniczych kwestyj: wpłat stałych, wpłat mogących podlegać kontroli oraz wpłat w naturze. Rozumie się, że im większa będzie suma wpłat stałych, to tem mniejsza może być suma wpłat warunkowych i świadczeń w naturze. Oczywiście, że delegaci b. państw sprzymierzonych starają się osiągnąć jaknajwyższą sumę wpłat stałych, gdyż tylko suma tych wpłat może stać się podstawą dla operacyj kredytowych czy też komerjalizacji i długu. Na tym punkcie jednak napotyka się największy opór ze strony delegacji niemieckiej. Dr. Schacht nie wymieniając wprawdzie dokładnej cyfry spłat, pozwala się domyślać, że suma ogólna przewidywana przez Niemcy wahać się będzie pomiędzy połową, a jedną trzecią tej sumy, jakaby pragnęli osiągnąć aljanci. Innemi słowami Niemcy proponują sumę ogólną około półtora miljarda rocznie, gdy eksperci b. państw sprzymierzonych chcieliby osiągnąć około 3 miljardów. Przedział jest tak wielki pomiędzy temi propozycjami, będzie to można jednak stwierdzić dopiero wówczas, gdy będzie mowa o cyfrach. Według opinji kół bliskich komisji ekspertów istnieje przekonanie, że pomimo tych trudności, prace komisji doprowadzą do pożądanych wyników.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.